WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
Redakcja dzienna . 103-42
„ nocna . 503-59
„ zamiejsc. 105-03, 105-04
ADMINISTRACJA:
Krakowskie Przedm. 71.
Telefon 240-15.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 17 PONIEDZIAŁEK
Św. Patrycjusza
Wschód słońca 6 n. 58
Zachód „ 16 „ 5
Rok II. Nr. 47

List Marszałka Piłsudskiego

O ZAJŚCIACH W SEJMIE W DN. 31 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

Agencja Iskra przysłała nam poniższy list Marsz. Piłsudskiego, który podajemy in extenso:

„Sprawozdanie Ministra Spraw Wojskowych o zajściach w gmachu Sejmu wywołanych przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego dnia 31 października 1929 r.".

— Przystępując do mego sprawozdania z zajść, wywołanych przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego w gmachu Sejmu dnia 31 października b. r., stwierdzić na początku muszę, że w zastępstwie chorego Prezesa Ministrów p. Świtalskiego przybyłem do gmachu Sejmu o godz. 4-ej bez pięciu minut. Gdym wchodził do gmachu Sejmu spostrzegłem grupę oficerów, którzy utworzywszy szpaler oddali mi należne honory. Przechodząc zaś przez następną salę widziałem całe mnóstwo ludzi, którzy w spokojny sposób krążyli po sali, ustępując mi miejsca do przejścia. Natychmiast po wejściu do pokoju Rządu kazałem swemu Szefowi Gabinetu p. ppłk. Beckowi zawiadomić marszałka Sejmu o mojem przybyciu ze stwierdzeniem, że jestem w zastępstwie p. Premjera, który jest niezdrów. Po pewnym przeciągu czasu p. ppłk. Beck wraz z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych Składkowskim wrócił komunikując mi, że p. marszałek Sejmu Daszyński oświadczył: że wobec wkroczenia siłą do Sejmu oficerów nie otworzy posiedzenia Izby.

Gdym to usłyszał, zdecydowałem odrazu, że ten pan jest nieprzytomny i jest warjatem i muszę dlatego pozostawić załatwienie sprawy z warjatem czynnikom sejmowym bez mego w tej sprawie udziału.

Przy przeprowadzeniu dochodzeń w stosunku do pp. oficerów za podstawę wziąłem ogłoszony w dniu następnym przez tego pana komunikat prasowy. W stosunku więc do niego stwierdzam, co następuje:

a) co do zajęcia przemocą części gmachu Sejmu przez pp. oficerów.

Co do przedsionka (inni nazywają to hall'em) wziąć trzeba pod uwagę, że znajduje się tam oddział pocztowy wolny w dostępie każdemu tak, iż mowy być nie może o zajmowaniu przedsionka przemocą. Dochodzenie jakie zrobiłem stwierdza, iż żaden z oficerów tam obecnych nie był ani pytany, ani zatrzymywany, ani też w jakikolwiek sposób nieprzeszkadzano mu w wejściu do tej części Sejmu. Co się tyczy wejścia dalszego stwierdziłem, iż tylko niektórych pytano w jakim celu przybywają, przyczem, gdy prawie większość miała na celu wystaranie się o bilety na galerję, lub wogóle wejścia na Sejm przez znanych sobie posłów, niektórych z nich odsyłano do jakichś innych wejść, gdzie znaleźć można było przejście do sal klubowych, innych zaś puszczano dalej, gdy można było skonstatować, że dany poseł lub inny jakiś znajomy znajduje się gdzieś w pobliżu.

Wobec tego, iż nie chciałem przypuszczać, że całe zajście jest zmyślone przez tego pana, zacząłem poszukiwać — co mi zajęło dużo czasu — jakiegoś chociażby drobnego zajścia pomiędzy którymś z oficerów, a pomiędzy kimkolwiek w gmachu sejmowym. Przypuszczałem, że mogła być jakaś ostrzejsza rozmowa, lub nawet próby czynnego znieważenia. Stwierdziłem jednak, że niema ani jednego takiego wypadku, tak, iż dumnym być mogę z umiejętności taktownego zachowania się pp. oficerów, nawet w najprzykrzejszych sytuacjach.

Kłamstwem więc jest twierdzenie tego pana o tem, iż w dniu 31 października oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu sejmowego.

b) Co do uzbrojenia oficerów.

Przy przejściu mojem przez szpaler oficerów oddających mi honory rzucałem wedle zwyczaju okiem w prawo i w lewo. Stwierdziłem odrazu, iż przy szabli mogła być zaledwie połowa oficerów, inna zaś część zewnętrznie nie miała na sobie broni. Dodam, iż sam osobiście byłem przy szabli i miałem w ręku białe rękawiczki. Coprawda pan ten w ostatnich ustępach swego ogłoszenia publicznego mówi tylko o szablach, gdy mnie osobiście mówił o bagnetach, karabinach i rewolwerach. Dla wyjaśnienia więc stwierdzam, że szabla dawno już przestała być bronią i z wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie bywa ostrzona, stanowiąc tylko tradycyjną część uniformu. Ta część uniformu jest w niektórych wypadkach nawet nakazana do noszenia. Dodam, że przy długich dyskusjach, które się toczyły z powodu szabli, jako broni, zawsze powtarzałem ulubiony mój frazes, że wolę dobrą laskę niż szablę jako broń. Już przy rozmowie ogłoszonej przezemnie z p. Daszyńskim byłem zdziwiony tem twierdzeniem o uzbrojeniu oficerów i pytam go, czem on tego dowiedzie. Wobec zaś tego, iż pan ten innych dowodów poza temi, które słyszałem w ogłoszonym przez siebie komunikacie nie przytoczył, pozostaje mi jedynie do stwierdzenia, że kłamstwem jest, jakoby oficerowie, którzy byli w Sejmie, byli uzbrojeni.

c) Co do liczby oficerów.

Dochodzenie w tej sprawie było mi bardzo trudne ze względu na to, iż część oficerów, względnie zresztą niewielka, przychodziła do Sejmu na bardzo krótki okres czasu i zaraz potem gmach Sejmu opuszczała. Liczba takich oficerów stwierdzona przezemnie dochodzi do 8 (ośmiu). Co się tyczy liczby oficerów, którzy w gmachu stanowili grupę dzięki niemądrym i niestosownym zarządzeniom tego pana, to nie dochodzi ona do pięćdziesięciu i stanowi cyfrę 47. Gdybym więc nawet dodał owych ośmiu oficerów i gdybym dodał całą liczbę oficerów, która była z przepustkami stałemi do Sejmu, to nie dojdzie ona nigdy nawet do liczby osiemdziesięciu, a cóż dopiero do liczby „stu kilkudziesięciu", która jest zgłoszona przez komunikat tego pana. Stwierdzam więc, że kłamstwem jest jakoby w inkryminowanym przez tego pana dniu 31 października znajdowało się stukilkudziesięciu oficerów w gmachu Sejmu.

d) Co do dwukrotnego wezwania pp. oficerów do opuszczenia gmachu Sejmu.

Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana dniu byli w przedsionku sejmowym, stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą gdy jako Minister Spraw Wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaproszeń do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobienia sobie w ten sposób afrontu. Gdy zaś pan ten substytuując siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego zupełnie komukolwiek pana wkraczał w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dla tego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez Państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom i istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo. Nie mówię naturalnie tego, żebym nieodpowiedzialnego pana proponował pociągnąć do odpowiedzialności, lecz dlatego, gdyż system taki nie odpowiada ani powadze, ani stanowisku Marszałka Sejmu polskiego. Dodam, że w przeciągu całego mego pobytu w Sejmie, który trwał do godz. 5,30 wieczorem ja, zastępujący Prezesa Gabinetu, ani razu nie byłem zawiadamiany o tych niesmacznych próbach substytuowania prawa rozkazodawstwa w stosunku do wojska przez p. Daszyńskiego i przez podwładne mu organy.

Z powyższych więc powodów podaję swój wynik, który streszczę w krótkich słowach. Kłamstwem więc jest, że pp. oficerowie w dniu 31 października wywołali jakiekolwiek zajście w gmachu sejmowym, natomiast prawdą jest, że zajście to wywołał marszałek Sejmu p. Daszyński. Wreszcie dodaję, że sprawa ta wywołała bardzo żywe i silne zaniepokojenie wśród wszystkich oficerów Wojska Polskiego, którzy nagle dowiedzieli się, że gmach Sejmu jest dla oficerów niedostępny. Nad zajściami w gmachu sejmowym na zebraniach oficerskich dyskutowano z kodeksem honorowym w ręku. Dlatego też zmuszony byłem wydać „rozkaz oficerski" kończący to zajście tym rozkazem. Rozkaz ten w załączniku przesyłam.

Minister Spraw Wojskowych
Marszałek Polski (—) **J. Piłsudski.**

W załączonym rozkazie Marsz. Piłsudski poleca oficerom uważającym się za obrażonych zaniechać dochodzenia w tej sprawie na drodze honorowej, stwierdzając, że: „poseł do Sejmu jest nieodpowiedzialny". (W cudzysłowach podajemy dosłowne brzmienie rozkazu. Red.).

TŁUMACZĄ SIĘ CZY GROŻĄ?

SOWIETY O INTERWENCJI W SPRAWIE PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH

MOSKWA, 15 lutego (TASS.) — „Prawda" uważa kampanję antysowiecką, prowadzoną przez kościoły, jak również czynione przez różnych polityków i parlamentarzystów w związku z orędziem papieskiem próby interwencji do spraw wewnętrznych Z.S.R.R., jako przygotowanie do moralnej interwencji, skierowanej przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Kampanja, prowadzona przeciwko ambasadzie sowieckiej w Paryżu, wyroki uniewinniające sądów paryskich, afera fałszowania papierów sowieckich, afera fabrykacji fałszywych czerwońców w Berlinie, najść policyjnych w Monachjum i Meksyku — wszystko to zmierza do tego samego celu. Odrzucając jako zupełnie zmyślone informacje w sprawie rzekomych prześladowań religijnych Z.S.R.R., dziennik podkreśla, że nawet „Manchester Guardian" uznał za konieczne ujawnienie motywów politycznych tej kampanji religijnej. Dziennik „Prawda" zaznacza, że wszelkie próby mieszania się do wewnętrznych spraw Sowietów, choćby były one czynione pod pretekstem „obrony religji", czy też pod jakimkolwiek innym pretekstem, zostaną odparte w sposób jaknajbardziej energiczny. Inicjatorzy tej kampanji antysowieckiej powinni przypomnieć sobie niektóre wypadki z czasów konfliktu chińsko - sowieckiego.

Dziennik „Izwiestja" zaznacza, że próby teroryzowania Związku Sowieckiego przez grożenie mu odosobnieniem dyplomatycznem są skazane na niepowodzenie

TRZY LATA WIĘZIENIA

WYROK NA PLECZKAJTISA

BERLIN, 15 lutego. — W czasie dzisiejszej rozprawy w procesie przeciwko Pleczkajtisowi w Wystruciu doszło do scen, które wywarły na obecnych głębokie wrażenie.

Wezwany przez obronę świadek Zaehler, który jest przewodniczącym organizacji socjalistycznej w Ejdkunach, na granicy Prus Wschodnich i Suwalszczyzny, zażądał wykluczenia jawności, oświadczając, iż ze względu na obecność na sali agentów litewskiej policji kryminalnej, nie może złożyć ważnych zeznań na korzyść Pleczkajtisa. Zeznania takie, według świadka ściągnęłyby bezwzględną represję władz litewskich w stosunku do osób, których nazwiska musiałby świadek wymienić.

W tej chwili z ławy oskarżonych podniósł się Pleczkajtis i zwracając się do Trybunału oświadczył, że i on nie może zeznawać otwarcie w obawie, że naraziłoby to jego rodzinę, przebywającą na Litwie, na wielkie szykany. Wypowiedziawszy te słowa Pleczkajtis wybuchnął gwałtownym szlochem.

Na sali zapanowało ogólne poruszenie. Przewodniczący Trybunału zarządził krótką przerwę.

Po wznowieniu przesłuchiwania zeznawał świadek Zaehler, który podał, że władze litewskie zmusiły żonę Peczkajtisa do rozwodu, i że będąc narażoną na szykany policji, musiała ona przerwać korespondencję z mężem, przebywającym na emigracji. Pieniądze, nadsyłane przez Pleczkajtisa, policja konfiskowała. Szykany miały charakter tak dalece małostkowy, że ludzie zaczęli stronić od żony Pleczkajtisa, nawet sklepikarz i piekarz, z obawy żeby ich nie podejrzewano o spiskowanie, wzbraniali się sprzedawać rodzinie Pleczkajtisa żywność.

O tych wszystkich faktach dowiedzieć się miał Zaehler od policji litewskiej. Wszystko to miało na celu, jak stwierdza świadek, zwabienie Pleczkajtisa na terytorjum litewskie.

W ruchu politycznym — zeznaje dalej Zaehler — Pleczkajtis brał czynny udział do r. 1928, a potem wycofał się, zamierzając osiąść na emigracji wraz z rodziną.

O godzinie 8-ej wieczorem ogłoszony został wyrok. Pleczkajtis skazany został na 3 lata więzienia, pozostali zaś współoskarżeni w liczbie 5 na 2 lata więzienia każdy. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

Sprawa gen. Nobile

Ujemna opinja o dowódcy „Italji"

RZYM, 15 lutego. — Ogłoszono dzisiaj sprawozdanie komisji śledczej, wyznaczonej przez rząd włoski celem zbadania katastrofy sterowca „Italja".

Sprawozdanie wypadło bardzo nieprzychylnie dla generała Nobile. Przygotowania do podróży nie były staranne, załoga nie była dostatecznie wyuczona. W dowodzeniu sterowcem podczas całej podróży można znaleźć mnóstwo błędów. Bezpośrednich przyczyn katastrofy komisja nie zdołała ustalić.

Badając zachowanie się generała Nobile komisja uznaje jego fachową wiedzę w zakresie budowy sterowca, jednak wyraża się o nim ujemnie, jako o człowieku. Komisja osądza bardzo ostro fakt, iż Nobile uratował się pierwszy pozostawiając pozostałych członków załogi na pastwę losu. Wystawia to jaknajgorsze świadectwo Nobilemu jako generałowi i dowódcy. (A. T. E).

Watykan—Warszawa

Wymiana depesz

Z okazji 8-ej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odbyła się następująca wymiana depesz:

„Jego Świątobliwość Pius XI — Citta del Vaticano.

Obchodząc dziś z całym narodem polskim drogie wspomnienia, związane z rocznicą koronacji Jego Świątobliwości, proszę o przyjęcie wyrazów mego synowskiego oddania oraz najgorętszych życzeń szczęścia Jego Świątobliwości i chwały Jego panowania.

(—) Ignacy Mościcki".

„Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Przyjęliśmy z ojcowskiem uczuciem hołd i życzenia Waszej Ekscelencji z okazji 8-ej rocznicy naszej koronacji i, dziękując z serca za ten dowód uczuć synowskich, jesteśmy szczęśliwi, mogąc wzajemnie wyrazić najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji".

Tupet

Pana Dowgalewskiego

PARYŻ, 15 lutego. — „Wozrożdienje" donosi, że ambasador Dowgalewskij podczas ostatniej rozmowy z premjerem Tardieu zażądał wydalenia z Francji szeregu wybitnych przedstawicieli emigracji rosyjskiej, a przedewszystkiem gen. Gołowina, kierownika wyszkolenia wojskowego emigrantów rosyjskich we Francji. Tardieu nie dał jednak odpowiedzi na to żądanie.

Dzisiaj w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem Tardieu odbyła się konferencja w sprawie zniknięcia gen. Kutiepowa, w której wzięli udział urzędnicy, zajmujący się tą sprawą. Tardieu był szczegółowo poinformowany o poszukiwaniach Kutiepowa w Berlinie. — A.T.E.

Umęczony Naród

SUMIENIE LUDZKOŚCI PRZECIW ZBRODNIOM BOLSZEWIKÓW.

Głos Ojca Św. Piusa XI potępiający straszliwe zbrodnie bolszewików, przeciw wszelkim prawom boskim i ludzkim, zwracający uwagę na takie prześladowanie chrześcijan w Rosji, jakiego nie notowano nigdy i nigdzie nawet w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wstrząsnąć musi sumienie narodów kulturalnych. Przemówił najwyższy autorytet moralny, przemówiła władza, która przez dwa tysiąclecia jest na ziemi najwyższym strażnikiem prawa i sprawiedliwości. Nad głosem Stolicy Apostolskiej narody nie mogą przejść do porządku dziennego; prędzej czy później głos ten jak miecz przetnie więzy, krępujące umęczony naród rosyjski.

Dopiero teraz wyszło na jaw, po latach kilku, że w czasie słynnej Konferencji Genewskiej z Sowietami, Ojciec Św. zabiegał o to, by uznanie bolszewickiego państwa przez inne mocarstwa było uwarunkowane zapewnieniem w Rosji swobody religijnej i zaniechania prześladowań chrześcijan. Niestety, teorja Lloyd George'a, iż „można handlować nawet z kanibalami" zwyciężyła. Rady Papieża nie uwzględniono i Stolica Apostolska musiała ograniczyć się do ratowania 150 tys. dzieci rosyjskich od śmierci głodowej i w końcu przerwała tę zbożną pracę wskutek przeciwdziałania rządu moskiewskiego.

Sowiety doczekały się uznania mocarstw, i de facto i de jure. Zaczęto handlować z ludożercami. Nawet Stany Zjednoczone, uchylające się od wszelkich stosunków dyplomatycznych z Moskwą, nie mają nic przeciwko temu, by ich obywatele uprawiali handel z bolszewikami na własną odpowiedzialność.

Doświadczenie wykazało, iż pożytek handlu z Sowietami jest osobliwego gatunku. Państwa, nawiązujące takie stosunki z Rosją Sow. musiały bądź wyrzec się znacznej części swych przedwojennych należności ze strony Rosji, bądź sprawę tę pozostawić w zawieszeniu. Handel z Rosją dzisiejszą jest oparty na kredycie towarowym i udzielaniu bolszewikom pożyczek. Ostateczny bilans tych stosunków jest bardzo wątpliwy. Nie jest wyłączone, że za przyjemność handlu z Moskwą trzeba będzie grubo dopłacić. Bolszewicy natomiast czerpią z zagranicy potrzebne im środki techniczne dla utrzymywania się przy władzy, a burżuazyjnym swym dobrodziejom odpłacają organizacją placówek Kominternu i agentów szpiegowskich na całym świecie. Zachód nie może wyzbyć się dziwnej złudy, iż bolszewicy oprzytomnieją, że drapieżni wilcy wyzbędą się wilczej natury.

Największa wina popierania bolszewików spada na powojenne Niemcy. Od czasów Rappalo, Berlin jest jedynym przyjacielem Moskwy i przez palce nawet patrzy na podsycanie w samych Niemczech knowań komunistycznych przez swego sprzymierzeńca. Nie licząc się ze stratami, Niemcy wciąż się angażują w koncesyjnym przemyśle sowieckim i wspomagają bolszewików i pieniędzmi i siłami fachowemi. Nie są tajemnicą i konszachty Reichswehry z czerwoną armją. Bismarkowska idea przyjaźni z Rosją za wszelką cenę odżyła na nowo. Z przyjaźnią tą łączą nacjonaliści niemieccy nadzieje odwetu, a przedewszystkiem wzięcie w żelazne kleszcze Polski, z której niezawisłem istnieniem ani Berlin, ani Moskwa w głębi duszy pogodzić się nie mogą.

Jeżeli więc leje się w Rosji krew chrześcijańska, jeśli proponowane są świątynie i zapowiedziane zostało zniszczenie w ciągu dwóch lat wszelkich kultów religijnych — odpowiedzialność za to obarcza nietylko samych oprawców, ale i popierające ich czynniki na zachodzie Europy.

Wina ta nie spada jednak ani na Polskę ani na Państwa Bałtyckie. Wywalczyły one krwawo niepodległość swą i uznanie Sowietów z ich strony siłą rzeczy nastąpić musiało jednocześnie z zawarciem pokoju. Stan wojny pomiędzy niemi a Rosją nie mógł trwać bez końca. Reszta, to tylko konsekwencja pokoju, a ich stosunki handlowe z Sowietami wogóle są nikłe.

Nikt dziś nie myśli o krucjacie zbrojnej przeciw Rosji, i o przywróceniu tam tą drogą praworządności, ale i krucjata moralna może stać się zabójczą dla krwawej tyranji sowieckiej. Z chwilą, w której Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy, Francja i Niemcy przestałyby liczyć na zyski handlowe z ludożercami komunistycznymi — władza sowiecka pozostawiona samotnie wobec własnego ludu musiałaby załamać się i upaść. Iluzoryczne te zyski handlowe drogo już kosztują wszystkie narody, a największą cenę płaci za nie naród rosyjski męczony przez oprawców z Czeki.

Nie trzeba się łudzić, możliwością ewentualnej polityki ustępstw w sprawach religijnych ze strony Sowietów pod naciskiem Zachodu. Minęły już czasy Lenina — „Nepu" i „pieredyszki", które zapowiadały powolną likwidację komunizmu. Stalin, zgnębiwszy współzawodnika swego Trockiego, zastosował jego program i nawrócił do przymusowego komunizowania wsi rosyjskiej i wytępienia śladów wszelkiej przeszłości „burżuazyjnej". W tej sytuacji ewangelja Chrystusa nie da się pogodzić z nauką Marksa i bolszewicy - stalinowcy tolerujący chrześcijanizm wogóle są czemś nie do pomyślenia.

A jednak głos sumienia musi zagłuszyć brzęk okrwawionego złota. Krucjata moralna zbliża się wyraźnie, bo przychodzi zrozumienie czem grozi światu dalsze istnienie obecnych stosunków w Rosji a krew niewinna tam przelana woła do nieba o sprawiedliwość. I sprawiedliwość przyjdzie!

Dla nas, jako sąsiada Rosji, zagadnienie rosyjskie jest szczególnie ważne i szczególnie bolesne, gdyż pod rządami czerwonych carów jęczy blisko miljon naszych rodaków od granic Polski po brzegi Pacyfiku. Miejmy nadzieję, że i dla tych męczenników zaświta jutrzenka dni lepszych razem z triumfem bezczeszczonego w Państwie Antychrysta — Krzyża.

L. R.

Przegląd prasy

10-LECIE MORZA

Aczkolwiek właściwie dziesiąta rocznica objęcia przez Polskę brzegów Bałtyku przypadała nieco wcześniej, bo 10 lutego — uroczysty obchód odbył się dopiero wczoraj. Dlatego i prasa w dniu wczorajszym poświęciła tej pięknej rocznicy szereg uwag.

„Dzień Polski" przedewszystkiem pięknie podkreśla więzy psychiczne, łączące Polskę z Pomorzem:

Lwów jest dla Polski synonimem spontanicznego bohaterstwa. Wilno najistotniejszą komórką serdecznej krwi, stapiającej poszum borów nadniemeńskich z rytmem pracy reszty Polski, na odrębną nutę nastraja Polaka wspomnienie Warszawy, Krakowa czy Poznania. Pomorze jednak inaczej odczuwamy. W uczuciach społeczeństwa polskiego do Pomorza tkwi i tkliwa miłość, jako do brata ciężką walką z Krzyżactwem strudzonego, tkwi i rozsądek, który uczucie zabarwia wolą i energją do utrzymania najistotniejszego interesu naszego państwa.

A następnie bardzo słusznie wskazuje, że niedość byłoby gry uczuć, niedość — deklamacyj, ślubowań czy pieśni okolicznościowych, ale

społeczeństwu pomorskiemu należy dać warunki gospodarczego wzmocnienia swych sił, tak, aby nawałnica rewizjonistycznej propagandy pruskiej rozbiła się nietylko o mur najszczytniejszego uświadomienia narodowego, ale i o bojowe okopy twierdz gospodarczych. Z okopów tych brzmieć musi na cały świat zew całej Polski, twardy i nieugięty: Nie damy ziemi, skąd nasz ród.

Nie spoczywa bowiem wróg! Czujne i baczne „ABC" wskazuje na przebieg debaty w parlamencie niemieckim ex re układów z Polską i — cytując uragliwie wywające mowy polityków niemieckich, którzy wręcz otwarcie mówią o rewizji granic z Polską— ostrzega:

Niemcy, choć zawierają „praktyczne" dla siebie umowy z Polską, nie wyrzekają się planu rewizji zachodnich granic Polski. To też nie trzeba do umów z Niemcami przywiązywać nadziei, że zapoczątkują one zwrot zasadniczy Rzeszy do Polski Ani po umowie wyrównawczej, ani po ewentualnym traktacie handlowym polsko - niemieckim w niczem nie zmieni się wrogi stosunek Niemiec do państwa polskiego. Niemcy wiecznie będą się zbroić i czyhać na stcsowną chwilę, aby najechać na zachodnie ziemie polskie i oderwać je od Polski

Jedyną naszą na to odpowiedzią musi być wzmacnianie zachodnich granic Polski.

WOJSKO I POLITYKA

W związku z poruszoną w Sejmie sprawą masowych zwalniań oficerów z czynnej służby, które wywoływało mnóstwo głosów krytycznych w opinji publicznej, „Gazeta Polska" tłumaczy to w następujący sposób:

zatem — przypadkowy najzupełniej skład korpusu oficerskiego w pierwszych latach istnienia armji polskiej, przypadkowy pod względem nietyle wartości fachowej, ile pod względem liczebności w poszczególnych szarżach— utrwalony następnie nie według planowych potrzeb armji, ale według stanu z przeszłości — przez wyryfikację wywołał stan wręcz nienormalny, uniemożliwiając normalny rozwój i normalne posunięcia się oficerów w awansach i stopniach służbowych.

To prawda! Ale prawdą też jest, że w całym szeregu wypadków ofiarą padli ludzie młodzi, zdolni, wartościowi, jeno, że... nie podobający się komuś u góry.

I nie chodzi zgoła o to, aby — jak pisze „Gazeta Polska", aby

tylko upiec partyjną pieczeń na nieszczęściu poszczególnych oficerów, których konieczności organizacyjne wojska poza ramy służby czynnej usunąć musiały

ale o to, aby tych „nieszczęść" było jaknajmniej...

Toć to przecie o wojsko chodzi

• • •

Jeszcze słówko..

„Przedświt" zaatakował znów wywody „Polski" w sprawie religji w szkole i religijności w wychowaniu młodzieży.

M. in. w „subtelnej" analizie zagadnień, których nie rozumie i nie ogarnia, dochodzi do takich wniosków, że

czynnikiem łączącym bojowych klerykałów i endeków jest wspólny interes, polegający na konieczności odsunięcia od wpływu na rząd wszystkiego, co nie jest ciasnem, dogmatycznem, co nie odznacza się nietolerancją.

To się nazywa w prostym języku: wiazł na gruszkę, rwał pietruszkę!

Szkoda słów na polemikę.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

25)

— Tak właśnie! — podchwycił Grubas. — Ale w legjonach czesko - słowackich słowo „previt" nie oznaczało już człowieka, a tylko złego gada w człowieku! Naprzykład, żołnierz jakiś zrobił coś złego. Opowiada o tem kolegom, ci besztają go, tłumaczą mu, że zrobił źle, a on im na to odpowiada:—Ale wždyć ja tego zrobić nie chciałem, człowiecze, zrozumiej to, to ten sakramencki „prewit" we mnie to zrobił!.. — Z tym „prewitem w sobie" walczono, tropiono go, chciano go poznać i raz słyszałem, jak pewien poważny, stary legjonarz mówił sam do siebie: — Ta nie jeden „prewit". W człowieku jest kilka „prewitów"!

— Więc ty myślisz, że to „prewity" za ciebie gadały kiedy byłeś urżnięty! — domyślił się wreszcie Sanio. — Doskonała wymówka! Byczę! Opętanie przez szatana! Wspaniałe!

— Nie gadaj tyle, bo nie wiesz, co mówisz! —rzekł spokojnie Grubas.—Zaczekaj chwilę. Słuchajcie:

— Jest belka, polakierowana do połowy na biało, w drugiej połowie na czarno. Powiedzmy: Dwu metrowa belka. Leży spokojnie na ziemi —

— Powiedzmy, nietyle spokojnie, co nieruchomo! — wtrącił znów Sanio.

— Więc nieruchomo. Jeden metr tej belki jest biały, drugi czarny. Wrzuciliśmy tę belkę w morze. Morze nią miota. Wiemy, że jeśli w wodzie zanurzy się jej część pomalowana na biało, wynurzy się czarna. Taką belką ja jestem i wiem, że myślę i postępuje „na biało", ale mogę myśleć i ewentualnie w stanie jakiegoś podniecenia postąpić „na czarno". To w porządku! Lecz jeśli nagle pojawi się połowa tej samej belki zielona?

— To niemożliwe!

— Tak.

— Otóż to jest „prewit"! I gadaj sobie zdrów, a ja ci mówię, że „prewity" są!

— Więc znowu to samo! Opętanie!

— Zostaw to, Gruby! Nie dysputuj! —przerwałem.— Opowiadaj dalej, kłócić będziemy się potem.

— Na drugi dzień zbudziłem się — pełen trwogi. Nie wiem, gdzie jestem, nic nie rozumiem domyślam się tylko, że „prewity" tu były, bo nic a nic nie pamiętam i drżę ze strachu, wyobrażenia nie mając, jaki one w czasie mej nieprzytomności stworzyły fakt dokonany. Wleźć w cudzą skórę, stworzyć pośpiesznie jakiś fakt dokonany, o ile możności nieodwołalny, a potem drapnąć i zostawić do wypicia nawarzone piwo Bogu ducha winnemu właścicielowi skóry.

— Tak! — oświadczył Chińczyk

— Ale z tego naprawdę mogą wyniknąć bardzo przykre historje! — rzekłem.

— No, wyobrażam sobie! — mówił żywo Grubas. — Zwłaszcza jeśli istotnie ubzdurzysz sobie jakąś głupkowatą ideę. I tu już trzeba być ogromnie ostrożnym i zasadniczo wyrobić sobie krytycyzm tak silny, aby żadnych idjotycznych pomysłów do głowy nie dopuszczać. Pomyślcie naprzykład. Ja jestem dość silny fizycznie. Pomyślcie dalej, że wyobrażę sobie, że gdybym się pierś w pierś zderzył z autem, to auto się rozbije. Dalej: Pewnego wieczoru siedzę w knajpie i nagle przychodzi mi na myśl, że ten pomysł idjotyczny wykonam. Podsunął mi go „prewit", korzystając z mego zamroczenia. Oczywiście nie mówię o tem nikomu nic, bo mi „prewit" na to nie pozwala.

(C. d. n).

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBARTÓW. — UJĘCIE MORDERCY. — W Ludwinowie powiatu lubartowskiego ujęto niejakiego Michalaka, silnie poszlakowanego o dokonanie zabójstwa pocztyljona ś. p. Gnienaka i zrabowanie 6500 zł. z wozu pocztowego na linji Lublin — Łęczna. Morderstwo to poruszyło całą okolicę. (n).

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — PRZECIWKO KADEN-BANDROWSKIEMU. — Zarząd łódzkiego oddziału zjednoczenia zrzeszeń rodzicielskich w Polsce, jednej z bardzej licznych pod względem liczby członków organizacyj tego typu idąc za śladem swej warszawskiej centrali wypowiedział się przeciwko odczytom w szkołach Kaden - Bandrowskiego. Zjednoczenie to wydało odezwę, w której twierdzi, że „rodzice polscy stanowczo nie życzą sobie, aby dzieci ich uczęszczały na odczyty prelegentów, którzy ze względu na swój poprzedni dorobek literacki i wystąpienia publiczne są najmniej powołani na duchowych kierowników młodzieży".

KRONIKA PŁOCKA

PŁOCK. — AKADEMJA KU CZCI PAPIEŻA. -- Rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI obchodził Płock bardzo uroczyście. Nabożeństwo w Katedrze odprawił J. E. Ks. Biskup Nowowiejski, ordynarjusz płocki, kazanie okolicznościowe wygłosił J. E. Ks. Biskup Sufragan Wetmański.

Przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, jak również instytucyj i szkół, oraz wierni zgromadzili się licznie w katedrze.

Wieczorem w wypełnionym po brzegi teatrze miejskim — odbyła się akademja ku czci Papieża. Złożyły się na nią: odczyt przedstawiający słuchaczom postać Papieża, jako uczonego i polityka, — odczyt zakończony okrzykami na cześć Papieża i odegraniem hymnu Papieskiego.

Na tejże akademji odegrano misterjum religijne „Msza Święta" Calderona. Aktorzy - amatorzy wykonali rzecz starannie. Misterium będzie jeszcze odegrane dla szkół i tej licznej publiczności, dla której zabrakło biletów w dniu papieskim. Muzyka i śpiewy chóralne doborowe — podnosiły uroczysty a religijny nastrój, jaki płynął ze sceny i ogarniał widzów i słuchaczów.

KRONIKA POMORSKA

GDAŃSK. — UPADŁOŚĆ BANKU. Bank Kredytowy (Credit Bank) w Gdańsku ogłosił konkurs i zawiesił z dniem 15 bm. wypłaty, aż do zwołania walnego zgromadzenia w marcu r. b. W listach wysłanych do wierzycieli dyrekcja podaje, jako powód upadłości — ogólne ciężkie położenie gospodarcze i trudności znalezienia kredytu dla mniejszych instytucyj bankowych.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ — Ś. P. STANISŁAW PERNACZYŃSKI. — W dn. 11 b. m. wielotysięczny tłum odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najbardziej zasłużonych synów ziemi wielkopolskiej na niwie pracy narodowej i gospodarczej. Ś. p. dr. Stanisław Pernaczyński ur. w r. 1872. Przed wojną jeszcze założył własny bank do spółki z drugim działaczem, M. Kratochwilem, potem przeszedł do Banku Przemysłowców. Na stanowisku prezesa tego banku przebył do ostatnich chwil niemal. Pozatem nie było żadnej większej, społeczno - gospodarczej imprezy, w którejby nie zasięgano rady i do udziału nie zapraszano ś. p. Pernaczyńskiego. Z jego inicjatywy i przy jego żywym współudziale powstała i rozwinęła się Izba Przem. Handlowa, a z niej znów powstało naprzód liceum handlowe, a przed 3 laty Wyższa Szkoła Handlowa, której Zmarły był prezesem. Należał pozatem do zarządów szeregu instytucyj o charakterze gospodarczym, społecznym czy narodowym.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z gmachu Izby Przem. Handlowej, gdzie pożegnał Zmarłego znany i zasłużony działacz p. St. Robiński, oraz przedstawiciel młodzieży p. Więckowski. Na cmentarzu, nad trumną, pokrytą niezliczonemi wieńcami, przemówił ks. infułat Adaski do olbrzymich tłumów przedstawicieli wszystkich sfer społecznych. (zk).

KRONIKA ŚLĄSKA

BIELSKO. — STRAJK I LOKAUT. We wtorek odbyły się do późnego wieczora w inspektoracie pracy w Bielsku z udziałem ckr. insp. Gallota, insp. Bartonca i przedstawicieli obu stron spornych narady w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle tekstylnym. Ostatecznie ustalono pewne tezy (na wniosek inż. Gallota), które przyjęte zostały przez obie strony z zastrzeżeniami, a to dlatego, że tezy te mają być dopiero w sobotę omówione na ogólnem zebraniu zlokautowanych robotników. O ile w sobotę tezy te zostaną przyjęte lokaut i strajk zostanie zakończony.

Z nastrojów w kołach robotniczych wynika, że tezy inż. Gallota nie spotkają się z przychylnem stanowiskiem robotników ponieważ uszczuplają one w pewnych wypadkach dotychczasowe prawa robotników.

KATOWICE — WALNY ZJAZD SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH w Katowicach odbył się d. 16 bm. przed południem w hotelu „Savoy".

KATOWICE. — AGITATOR NIEMIECKI — Starostwo w Świętochłowicach na Górnym Śląsku skróciło pobyt w Polsce wydany przez konsulat polski w Wiedniu na 3 miesiące O. Eymaelowi, który otrzymał go dla załatwienia spraw rodzinnych. O. Eymael przybył na Górny Śląsk i wygłaszał tu szereg odczytów, pozornie o treści religijnej, a w rzeczywistości atakował w nich plan Younga, traktat wersalski, Locarno i t. d. Ponieważ w ten sposób zmienił on cel podróży i zamiast załatwiać sprawy rodzinne puszcza się na bystre fale polityczne przeto starostwo w Świętochłowicach w myśl przepisów skróciło mu pobyt w Polsce. Prasa niemiecka podnosi wielki alarm, jakoby z tego powodu wiedeńskiemu agitatorowi stała się wielka krzywda.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA SZTABU BRYGADY K. O. P. WILNO. — Dotychczasowy szef sztabu brygady K. O. P. Wilno, mjr. dyplomowany Wasilewski powołany został do Warszawy, do dyspozycji sztabu głównego.

Na miejsce mjr. Wasilewskiego mianowany został na stanowisko szefa sztabu brygady K. O. P. Wilno, mjr. dypl. Szymkiewicz, który przybył już do Wilna i przystąpił do pełnienia swych funkcyj.

WILNO. — Z WIL. TOW. ART. PLASTYKÓW. — W dniu 9 lutego b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków W. T. A. P. na którem został obrany Zarząd T-wa na rok 1930 w skład którego weszli: Ludomir Sleńdziński jako prezes, Jerzy Hoppen — wiceprezes, Michał Rouba—sekretarz, Bronisław Jamontt—bibljotekarz i Piotr Hermanowicz—skarbnik. Omówiono cały szereg spraw związanych z organizacją jubileuszowej wystawy. Komisarzem Wystawy na Warszawę został obrany Stanisław Woźnicki.

Do szkół zawodowych

NALEŻY WSKAZYWAĆ MŁODZIEŻY DROGĘ

Budżet Min. Oświaty, nad którym szeroko dyskutowano w Sejmie niewątpliwie bardzo interesuje ogół społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo powszechne, to posiadamy obecnie 26.575 szkół z 74.168 nauczycielami, którzy wychowują przeszło trzy miljony uczniów.

Szkół średnich jest około tysiąc, a w którym kształci się 204.693 uczniów.

Ilość szkół powszechnych od roku 1925 nieco zmalała, wzrosła natomiast liczba szkół średnich ogólnokształcących.

Wyższych zakładów naukowych mamy w kraju dwadzieścia z 43.249 słuchaczy.

Co się tyczy szkolnictwa zawodowego, to jest ono przez społeczeństwo polskie niesłusznie bagatelizowane. Dlatego też 15 miljonów zł., jakie wydajemy rocznie na szkolnictwo zawodowe nie daje takiego rezultatu, jakiego należałoby oczekiwać. W r. ub. w szkołach powszechnych na 3,750.329 dzieci w wieku szkolnym, pobierało naukę 3.775,557, czyli wogóle nie było miejsca w szkołach początkowych dla 174.772 dzieci. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie naszych Kresów wschodnich, gdzie przeszło dla 123 tysięcy najmłodszych obywateli zabrakło miejsca w szkołach polskich.

Z językiem polskim, jako wykładowym jest 24.444 szkół. Charakterystyczne jest, że w Polsce znajduje się aż 133 szkoły z obowiązkowym językiem litewskim, podczas gdy na Litwie, gdzie Polaków jest znacznie więcej, niż Litwinów u nas niema nawet stu zakładów naukowych o polskim języku wykładowym.

Co do szkół zawodowych to do takich zakładów naukowych uczęszczało 56.354 uczniów, w tem przeszło 10 tysięcy uczęszczało na kursy wieczorowe.

Jest to liczba dość mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę brak u nas pracowników wykwalifikowanych we wszelkich dziedzinach pracy zawodowej. Wielkim błędem młodzieży jest usiłowanie uczęszczania do gimnazjów, a omijanie szkół zawodowych.

Po skończeniu gimnazjów, młodzież idzie przeważnie na uniwersytety, skutkiem czego wynika nadprodukcja ludzi z dyplomami, który w większości wypadków z powodu dużego popytu „dyplomowanych", pracują potem w biurach za 200 — 250 zł. miesięcznie, podczas gdy wykfalifikowany rzemieślnik pracuje o kilka lat wcześniej i osiąga lepsze warunki materjalne.

Czyż nie jest wkazane, aby młodzież po ukończeniu szkół powszechnych, gremjalnie wstępowała do szkół zawodowych? Każdy bowiem z absolwentów tych szkół łatwiej otrzyma pracę, gdyż posiada wykształcenie w pewnej specjalności.

Gdyby młodzież polska zrozumiała to, tak, jak jej rówieśnicy na Zachodzie, to mniej mielibyśmy wówczas „dyplomowanych" nędzarzy.

Dla wykwalifikowanych rzemieślników i kupców istnieje w Polsce wielka przyszłość.

Dlatego też już od lat najmłodszych należy wskazywać młodzieży drogę do szkół zawodowych.

Społeczeństwo polskie, które miljony wydaje na kształcenie przyszłych obywateli, musi wreszcie zrozumieć, że w życiu zwycięża ten, kto za młodu nauczy się walczyć z trudnościami i kto o prócz wiedzy teoretycznej posiada wykształcenie zawodowe.

W MYŚL SZCZYTNYCH HASEŁ „PEWUKI"

KU ZAWODOWEMU WYKSZTAŁCENIU MŁODZIEŻY

Z inicjatywy dobrej woli przy poparciu najwybitniejszych osób w Państwie powstała w Warszawie instytucja, której zadaniem i celem było i jest wyrwane młodzieży z objęć mętów ulicy. Praca to rozpoczęła się już w roku 1910 i mimo trudności, jakie napotykała pod rządami zaborczymi, już w roku 1912 miejsce w internacie otrzymało 26 chłopców i w tymże samym roku przeniesiono internat do własnego domu przy ulicy Stępińskiej 10, gdzie z końcem roku zamieszkało już przeszło 50 chłopców. Przy internacie zorganizowano warsztaty, gdzie młodzież zdobywała fachowe wykształcenie.

W roku 1917 działalność warsztatów musiała niestety ulec przerwie, wychowankowie bowiem pozgłaszali się do wojska polskiego jako ochotnicy. Po ukończeniu wojny 12 wychowanków tej pożytecznej instytucji stanęło na czele warsztatów ślusarskich, 4-ch stolarskich; zreszta poległa na polu bytwy, lub powróciła z wojny jako inwalidzi

W roku 1927 zaczęto nanowo ideę warsztatów, propagować na łamach prasy codziennej i nietylko Zarząd, lecz byli wychowankowie zwracali się z apelem o wznowienie przerwanej działalności na polu warsztatowym.

Praca rozpoczęła się na nowo. W latach 1027 i 1928 umieszczano chętnych do pracy u poszczególnych majstrów, opiekujac się nimi, dostarczając im ubrań, bielizny, obuwia i t. d., a majstrom obstalunków. W roku 1929 Statut, został zatwierdzony i instytucja pod nazwa „PEWUKA", pragnąca wcielić w życie szczytne ideały rzucone przez Powszechną Wystawę Krajową, rozpoczęła pracę.

Bóg i Ojczyzna — Dobro Narodu — dobro młodzieży — oto są hasła, pod jakiemi „Pewuka" chce pracować dla dobra Ojczyzny.

Rozbudowa komunikacji

w miastach wojewódzkich

Do Warszawy przybyli przedstawiciele belgijskiego towarzystwa budowy troleybusów (tramwajów elektrycznych bez szyn), którzy zgłosić mają samorządowi projekty budowy tego typu tramwajów w szeregu miast wojewódzkich, zupełnie dotąd pozbawionych komunikacji elektrycznej.

Belgowie zabiegaja o budowę troleybusów w Białymstoku, Wilnie, Stanisławowie i Tarnopolu.

List generał Mordaq

do związku obrony kresów zach.

W tych dniach otrzymał Związek Obrony Kresów Zachodnich od gen. Mordaq'a, prezesa „Comite national contre l'evacuation de la Rhenanie" podziękowanie za wyrazy uznania i wdzięczności, przesłane jemu z okazji ostatnich debat parlamentu francuskiego nad wynikiem konferencji haskiej i podniesionego tam przez jego grupę protestu przeciwko zbyt daleko posuniętej ustepliwości ze strony oficjalnej polityki francuskiej. W proteście tym kilkakrotnie mówcy przypominali bezpieczeństwo Polski zagrożone poważnie w razie ewakuacji Nadrenij.

W piśmie swojem zapewnia gen. Mordaq, że — mimo „smutnych wyników konferencji haskiej — nie uważa walki za przegraną i że walczyć będzie do upadłego o przekonanie swych ziomków, że ewakuacja Nadrenji w r. 1930 byłaby dla Francji prawdziwem samobójswem, a z drugiej strony zwykłą zdradą względem Polski".

O nocną pracę

Liczba aptek nocnych ma być zwiększona

W wydziale zdrowia Komisarjatu Rządu omawiana jest sprawa zwiększenia liczby dyżurów nocnych w aptekach. Obecnie na terenie szeregu komisarjatów czynne sa w nocy tylko po 2 apteki.

Dyżury nocne w zwiększonej ilości w tygodniu wprowadzone maja być w aptekach na przedmieściach, znajdujących się przy nowopowstałych osiedlach mieszkalnych.

Równocześnie Komisarjat Rządu zwrócił uwagę na to, by pogotowia lekarskie prywatne ogłaszajace, że udzielają także pomocy w porze nocnej bezwzględnie utrzymywały przez całą dobę stałe dyżury lekarzy w swych lokalach.



ULGI PASZPORTOWE

WYJAŚNIENIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich województw oraz do komisarza rządu w Warszawie, w którym wyjaśnia rozporządzenie, dotyczące zniżki opłat za paszporty na wyjazd za granicę.

Ministerjum wyjaśnia, że opłaty dotyczą paszpartów, wydawanych na rok. O ile zatem niema przeszkód, paszporty mogą być wystawione z terminem ważności, o jaki strona prosi, nie dłuższym jednak, jak na jeden rok.

Osobom, wyjeżdżającym w sprawach handlowych albo przemysłowych, powiatowe władze administracji ogólnej mogą wydawać paszporty ulgowe po wykazaniu potrzeby wyjazdu czy to korespondencją handlową, czy też zaświadczeniem izby przemysłowo-handlowej lub zaświadczeniem urzędu celnego, dowodem przyjęcia na praktykę i t. d. Władze te jednak mogą odstąpić od żądania wymienionych dowodów, o ile posiadają informacje, że petent istotnie potrzebuje wyjechać za granicę.

Dalej paszporty ulgowe będą wydawane osobom, jadącym na studja za granicę, na podstawie dowodów, stwierdzających przyjęcie do danej szkody, albo dowodu (korespondencji), uzależniającego przyjęcie do tej szkoły od osobistego stawienia się.

Terminy ważności paszpartów będą przedłużone za opłatą ulgową na podstawie poświadczeń władz szkolnych, jako to: indeksy, zaświadczenia o zdanych egzaminach cenzury, zaświadczenia, stwierdzające regularne uczęszczanie na studja oraz przejścia na następny rok akademicki.

Przy wydawaniu paszportów osobom niezamożnym, za osoby niezamożne uważane będą te, których dochód roczny netto nie przekracza 7.200 zł. dla samotnych i 9.600 zł. dla żonatych, oraz takie, których majątek nie przekracza 30.000 zł.

Uruchomienie

pracowni psychotechnicznej w dyr. warszawskiej

W Min. Komunikacji funkcjonuje od dłuższego czasu pracownia psychotechniczna, która oddała duże usługi przy przyjmowaniu na koleje pracowników, a zwłaszcza pracowników służby ruchu, jak: maszynistów, zwrotniczych i t. p. W pracowniach psychotechnicznych badane są dokładnie zdolności orjentacyjne, oraz szybkość ruchów i sprawność kandydatów na pracowników kolejowych.

Obecnie Min. Komunikacji rozszerza działalność pracowni psychotechnicznych i ostatnio zarządzeniem ministra komunikacji uruchomiona została taka pracownia w warszawskiej dyrekcji kolejowej. Pracownie psychotechniczne zakładane będą kolejno w innych główniejszych węzłach kolejowych.

Reforma Konstytucji

tematem wykładów na Uniwersytecie Warszawskim

Jak się dowiaduje agencja PID., na katedrze prawa państwowego wydziału prawnego Uniw. Warsz. wyłożone zostały w b. r. akademickim studentom - prawnikom aktualne zagadnienia reformy Konstytucji. Studenci prawa omówili w seminarjach podstawowe zasady projektów reformy Konstytucji, zgłoszonych ostatnio ciałom ustawodawczym.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 19-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muz. gramof. *15.45* Kom. harc. *16.15* Pogad. dla dzieci p. t.: Wczesną wiosną. *16.45—17.15* Muz. gramof. *17.15* O ambasadach i ambasadorach. *17.45* Muzyka. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Skrzynka poczt. roln. *19.25—19.40* Płyty gramof. *19.58—20.00* Sygn czasu. *20.15* Feljeton p. t.: Manewry niejesienne. *20.30* Transm. z Krak. *21.10* Kwadrans literacki. *22.10* Feljeton p. t.: Z życia Polaków w Danji. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Konc. gramofonowy. *16.15—16.45* Transm. z Warsz. *16.45—17.15* Konc. gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Krakowscy akademicy w wyścigu pracy. *17.45* Tran. z Warsz. *18.45* Kwadrans harc. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Poradnia lekarska. *20.15* Transm. z Warsz. *20.30* Konc. wiecz. *22.10—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Konc. gramofonowy. *16.55—17.15* Pogadanka franc. *17.15—17.45* Audyc. dla dzieci. *17.45—18.45* Konc. por. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.25—19.45* Żywe Iskry. *20.05—20.30* Dziejopisarstwo pol. na przełomie XIX-go i XX-go w. *20.30—22.00* Transm. z Krak. *22.15—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Konc. gramof. *16.15—16.45* Pogadanka dla dzieci. *16.45—17.15* Konc. gramof. *17.15—17.45* Świat starożytny w dziełach polskich romantyków. *17.45—18.45* Konc. z Warsz. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *20.00—20.05* Kom. Zw. Młodz. Polsk. *20.05—20.30* Polacy na dalekich szlakach — Krzysztof Arciszewski. *20.30—21.10* Konc. z Krakowa. *21.10—21.25* Kwadrans literac. z Warszawy. *21.25—22.10* D. c. konc. z Krak. *22.10—22.25* Feljeton z Warszawy. *22.25—22.35* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.00* Muz. gram. *16.15—17.00* Muz. ze stac. zagr. *17.15—17.40* Kron. życia młodz. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.05* Kwadrans akad. *19.05—19.30* Aud. wesoła. *19.30—19.45* Lekcja włosk. *20.05—20.30* Przegl. filmowy. *20.30—23.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.30 Frankfurt.* Koncert symf. *19.30 Wiedeń.* Koncert symf. *20.00 Praga.* Koncert symf. *20.00 Gdańsk.* Kyritz-Pyritz — groteska. *20.40 Budapeszt.* Recital Imry Stefaniai i Jenö Hubaya. *21.00 Langenberg.* Koncert symf. *21.00 Paryż.* Mignon — opera Thomasa. *21.40 Hilversum.* Hugonoci — opera Meyerbeera. *23.20 Londyn.* The Princesse wholost a Tune — słuchowisko. *20.30 Lipsk.* Koncert symf.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Florejkowska Leokadja, Marjensztadt 3, wdowa, dzieci drobnych 3. Stefaniak Marja, Radna 4, oboje niemi, dzieci drobnych 3. Adamczyk Katarzyna, Górnośląska 15, wdowa, bez pracy, dzieci drobnych 3. Drogosiewicz Bronisława, Przemysłowa 12, wdowa, dzieci drobnych 4. Jabłońska Anna, Grodzieńska 8, wdowa, chora, dzieci drobnych 6. Jakubiak Władysława, Kawęczyńska 45, wdowa, dzieci drobnych 4.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12 tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71